37

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej



Bombardowanie Kolonii

Życie codzienne

Czesi podczas okupacji

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Zamach na Heydricha

Postacie

Heydrich



Tego dnia 30 maja 1942

Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Dziennik Związkowy" - 2 maja 1942

PONADTO W NUMERZE
• REPRINT GAZETY
• AFISZ

cena 3,99 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Grad bomb na Kolonię

Wraz z rozpoczęciem serii nalotów na miasta Rzeszy alianci liczą na złamanie ducha ludności oraz na udowodnienie jej, iż imperium utworzone przez Hitlera nie jest ani wieczne, ani niepokonane.

W nocy z 30 na 31 maja 1942 r., w ciągu zaledwie kilku godzin, Kolonia pogrąża się w nieopisanym chaosie. Niebo nad nią pokrywają samoloty myśliwskie i bombowce RAF-u. Na miasto sypie się grad stali. Dopływ wody i energii elektrycznej zostają odcięte, a zwały rumowisk blokują ulice oraz główne arterie komunikacyjne. Zaskoczenie mieszkańców jest tym większe, że do tej pory Royal Air Force zadawalała się tylko zasypywaniem Kolonii siejącymi defetyzm ulotkami. Nie uniknęły ich również Drezno czy Berlin. Zrzucane były masowo, by tym samym nadszarpnąć wiarę ich mieszkańców w zwycięstwo Rzeszy i nakłonić społeczeństwo niemieckie do buntu przeciw nazistowskim władzom. Wypady brytyjskich bombowców w lecie 1941 r. nie spowodowały praktycznie żadnych większych strat ani w ludziach, ani też strat materialnych, okazały się za to dość kosztowne dla Brytyjczyków.

Majowe bombardowania Kolonii są następstwem podobnych akcji przeprowadzonych w Lubece i Rostoku. Rozmiary nalotów na te dwa miasta zostały zatuszowane przez bardzo skuteczną propagandę niemiecką. Większość obywateli Rzeszy nic o nich nie wiedziała. Nic więc dziwnego, że nalot na Kolonię wywołuje wśród mieszkańców miasta panikę pogłębioną całkowitym brakiem zrozumienia sytuacji. Miasto ogarnia atmosfera zbiorowej histerii. Po raz pierwszy w swojej historii Niemcy muszą stawić czoło tak wielkiemu atakowi z powietrza. Padają pierwsze pytania, wśród których dominuje jedno: dlaczego? Co spowodowało, że dowództwo brytyjskie zdecydowało się zaatakować Rzeszę na jej własnym terenie mobilizu-

▲ Bombowce typu *Handley Page Halifax* wchodziły w skład 338 samolotów czterosilnikowych, rzuconych do walki 30 maja 1942 r. *(DITE/USIS)*



◄ W operacji „Millenium" pilotom nakazano poruszanie się wzdłuż jednej ustalonej linii, by w ten sposób zmniejszyć ryzyko zestrzelenia przy przekraczaniu linii Kammhüber. *(DITE/USIS)*

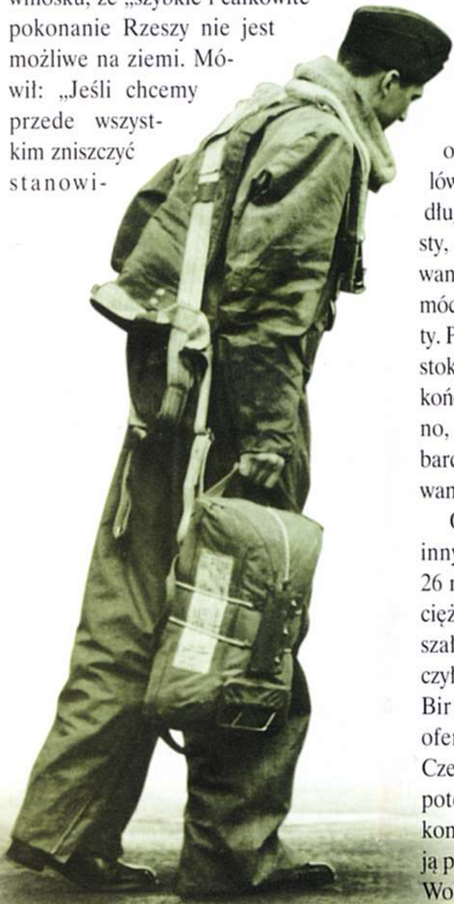


◄► **Celem Arthura Harrisa było, według jego słów: „bombardować, ciężko bombardować".**
(IWM-DITE/USIS)

▼ **W obliczu braku załóg Arthur Harris podjął decyzję usunięcia drugiego pilota z ciężkich bombowców.**
(DITE/USIS)

jąc do tej akcji pilotów bombowców i myśliwców, którzy mogliby w tym czasie brać udział w innych operacjach?

Aby zrozumieć przyczyny tych nalotów, trzeba przyjrzeć się działalności dwóch ludzi. Pierwszym jest stojący na czele angielskiego rządu Winston Churchill. Drugim - marszałek sił powietrznych, sir Arthur Travers Harris. Jest to człowiek niezwykle porywczy. Ma opinię „spragnionego krwi potwora", na co zwykł odpowiadać, że wykonuje wyłącznie polecenie Gabinetu Wojny, czyli premiera Churchilla. W 1942 r., po szczegółowym przeanalizowaniu sytuacji na różnych frontach Harris doszedł do wniosku, że „szybkie i całkowite" pokonanie Rzeszy nie jest możliwe na ziemi. Mówił: „Jeśli chcemy przede wszystkim zniszczyć stanowiska dział, systemy obrony plaż, składy amunicji, sieci komunikacyjne na okupowanych terytoriach, wysyłając tam nasze siły, popełnimy nieodwracalny błąd. Odciągamy naszą najlepszą formację wojskową, lotnictwo, od jej prawdziwych militarnych zadań, powierzając jej zadania, do których nie jest przygotowana. Dlatego właśnie należy uderzyć bezpośrednio w Rzeszę. Bombardowanie okupowanej Francji byłoby błędem i marnotrawstwem sprzętu i ludzi".



23 lutego 1942 r. Harris zostaje mianowany naczelnym dowódcą *Bomber Command*. Prawie natychmiast, za zgodą Churchilla, przedstawia plan powietrznego ataku na sześćdziesiąt największych miast niemieckich. Jest autorem nowego typu ataku, zwanego „bombardowaniem strategicznym" bądź też „bombardowaniem strefowym". Chodzi tu o bardzo precyzyjne wyznaczenie celów, sklasyfikowanych i wybranych według ich znaczenia strategicznego (mosty, fabryki, dworce) oraz o skoncentrowanie nalotów RAF-u w taki sposób, aby móc całkowicie zniszczyć wskazane obiekty. Ponieważ bombardowania Lubeki i Rostoku, mające miejsce w lutym 1942 r., zakończyły się pełnym sukcesem, postanowiono, iż atak na Kolonię będzie jeszcze bardziej reprezentatywny, bo o nie zastosowanym dotychczas zasięgu.

Owa „strategia" podlegała jeszcze innym uwarunkowaniom. 26 maja 1942 r., po bardzo ciężkich walkach, Feldmarszałek Erwin Rommel osaczył brytyjskie oddziały pod Bir Hakeim. Niemiecka ofensywa przeciwko Armii Czerwonej, rozpoczęta 21 czerwca 1941 r., potęguje wrażenie, że Rzesza jest niepokonana. Na początku 1942 r. Niemcy mają pod swoją kontrolą ogromne imperium. Wobec możliwości otwarcia się drugiego frontu w Europie nie można pozwolić, aby pozostali w swojej ojczyźnie Niemcy nie zaznali grozy wojny. Tak więc pierwszym celem nalotów na Kolonię jest podkopanie wiary niemieckiego społeczeństwa w potęgę jego ojczyzny. Wydaje się, że osiągnięcie owego celu nie sprawi większych trudności.

Celem nalotów na Kolonię jest podkopanie wiary niemieckiego społeczeństwa w potęgę jego ojczyzny.

Wojenne niedogodności, ograniczenia żywnościowe, straty na froncie wschodnim sprawiły swoje. W oczach brytyjskich generałów bombardowanie Kolonii ma spełnić funkcję symboliczną. Ma to być swoisty chrzest bojowy, rodzaj próby ognia dla żyjących do tej pory we względnym spokoju cywilów. Pod względem psychologicznym operacja ta ma jednak wątpliwe znaczenie, z czego

▲ **Afisz brytyjski mający na celu zachęcanie do zaciągania się do służby w lotnictwie bombowym.**
(zbiory prywatne)

► **W oparciu o doświadczenia zdobyte podczas operacji „Millenium", niemieckie nocne lotnictwo myśliwskie zostaje technicznie i taktycznie ulepszone.**
(zbiory prywatne)

alianci szybko zdadzą sobie sprawę. Czyż po nalotach na Londyn lub Coventry wiara Anglików w zwycięstwo nie pozostała nienaruszona? A nawet więcej, czyż naloty te nie przyczyniły się do scementowania angielskiego społeczeństwa we wspólnej nienawiści do wroga? Tak więc akcje niemieckiego lotnictwa, miast osłabić morale Anglików, przyczynią się niechcący do wzmocnienia oporu wobec agresora.

Nikt chyba nie wątpi, że brytyjskie władze, wydając rozkazy nalotów na miasta Rzeszy, pragnęły osobiście zemścić się na Niemcach za operacje niemieckiego lotnictwa, jakie nękały Wielką Brytanię od sierpnia 1940 r. do maja 1941 r.

Innym celem brytyjskich nalotów jest osłabienie przemysłowego i gospodarczego potencjału Niemiec. Według słów Harrisa, należy „skruszyć morale cywilnej ludności Niemiec, a zwłaszcza pracowników nieprzyjacielskiego przemysłu". W Londynie większość przedstawicieli władz podziela ten punkt widzenia. Lord Lindemann, serdeczny przyjaciel Churchilla i członek Admiralicji, pisze w 1942 r.: „Powszechnie uważano, że podstawowym celem bombardowań było zniszczenie morale pracowników (niemieckiego) przemysłu".

Strategia Arthura Harrisa

Głównymi celami w bombardowanych miastach są zakłady przemysłowe, fabryki zbrojeniowe, kluczowe punkty sieci kanalizacyjnej, gazowej i elektrycznej. Każdy ich przestój zakłóca rytm codziennego życia Rzeszy. W Niemczech Kolonia zajmuje szczególne miejsce ze względu na swoje położenie strategiczne: to półmilionowe miasto leży bowiem nad Renem, w połowie drogi między Düsseldorfem na północy i Bonn na południu, w Nadrenii północnej Westfalii. Jest ona ważnym



Tego dnia

20 I 1942

• Niemcy: na konferencji w Wannsee Reinhard Heydrich objawia szczegóły „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej".

• Afryka Północna: ofensywa niemieckich oddziałów Afrika Korps spycha wojska brytyjskie w kierunku Gazala.



29 I 1942

• USA: nadanie przez radiostacje Stanów Zjednoczonych orędzia prezydenta Franklina D. Roosevelta do narodu polskiego.

1 II 1942

• Warszawa: ukazanie się pierwszego numeru „Trybuny Wolności", centralnego organu prasowego Polskiej Partii Robotniczej.

8 II 1942

• Malezja: po 70-dniowym marszu wojska japońskie osaczają i dziesiątkują obrońców Singapuru.



• ZSRR: w okolicach Demiańska Armia Czerwona zamyka okrążenie wokół 90 000 żołnierzy Wehrmachtu.



▶ **Według poglądów Arthura Harrisa wielkie okręgi przemysłowe i miasta Rzeszy powinny zostać zniesione z powierzchni ziemi.**
(zbiory prywatne)

ośrodkiem przemysłowym, a także znaczącym portem rzecznym. Według brytyjskiego dowództwa duża gęstość zaludnienia w Kolonii ma spowodować, że bombardowania w krótkim czasie przyniosą duże straty w ludziach. Dla marszałka Harrisa zdezorganizowanie życia Kolonii i osłabienie wydajności jej zakładów przemysłowych są znakomitym sposobem na sparaliżowanie wewnętrznej obrony nieprzyjaciela. Byłoby to nad wyraz korzystne w przypadku planowania desantu na terytorium Rzeszy.

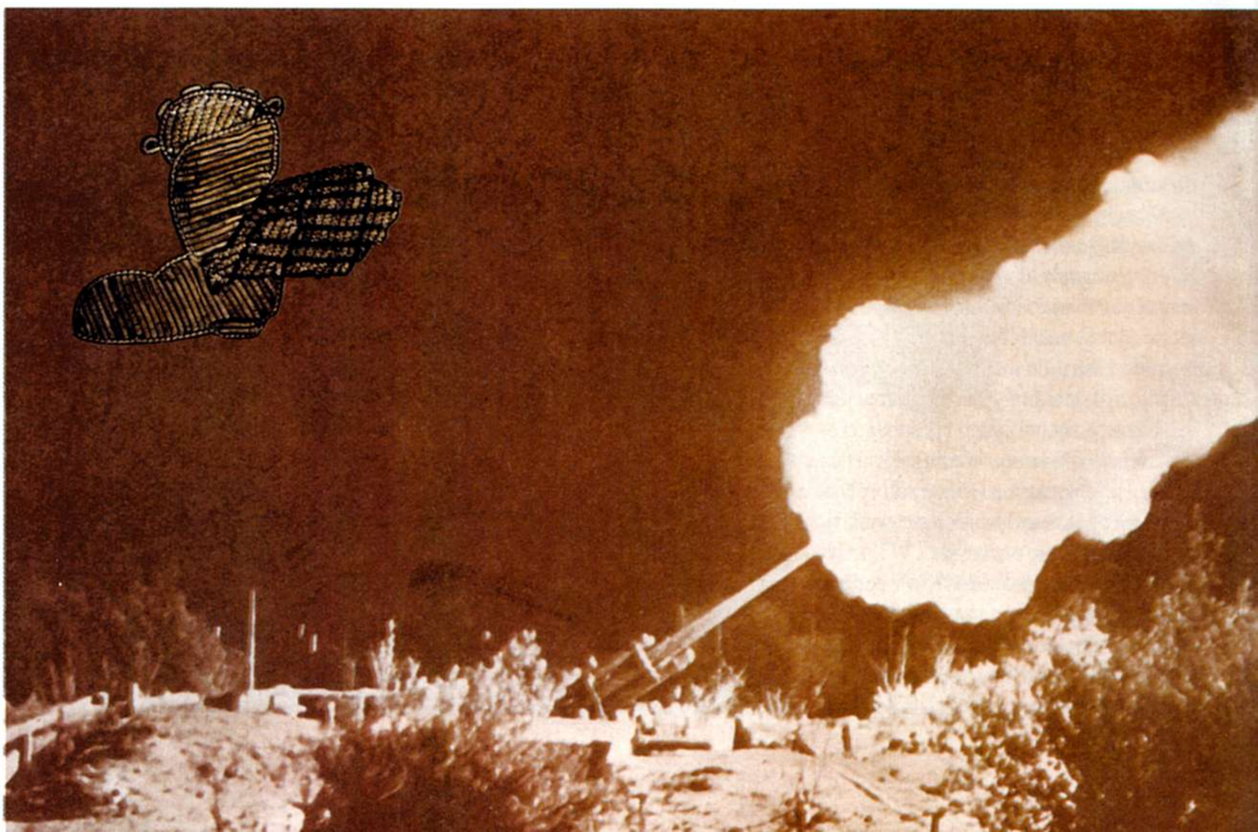
Naloty na Kolonię stają się możliwe dzięki nieustannie rosnącym od 1941 r. możliwościom brytyjskiego lotnictwa. Produkcja lotnicza pochłania 40% środków, jakie Wielka Brytania wydaje na potrzeby wojenne. Nie należy także zapominać o pomocy amerykańskiej: 16 stycznia 1942 r. prezydent Roosevelt w programowym przemówieniu wygłoszonym w Kongresie oświadcza, że naród „musi zwiększyć produkcję samolotów tak, by w 1942 r. Stany konstruowały 60 tys. samolotów rocznie". W tym samym roku z taśm produkcyjnych Rzeszy zejdzie zaledwie 15 409 maszyn, w tym 6537 bombowców i 5215 samolotów myśliwskich, którymi trzeba będzie przecież obdzielić kilka różnych frontów - między innymi w Afryce Północnej, aby dać wsparcie jednostkom Rommla, oraz w Związku Radzieckim. Zatem kalkulacje Brytyjczyków oparte są na następującej zasadzie: aby zapewnić sobie skuteczną obronę przeciwlotniczą, Rzesza będzie musiała wycofać część swoich eskadr z terytoriów okupowanych.

Jeśli tego nie zrobi, jeżeli owe samoloty będą jej niezbędne dla wsparcia armii na froncie, brytyjskie straty będą mniejsze, a siła ognia nad Kolonią bardziej zabójcza.

Nigdy dotąd nie przeprowadzono nalotu wymagającego zaangażowania aż tak dużych środków. Harris uważa, że powodzenie całej akcji zależy przede wszystkim od precyzji zrzutów oraz od ilości zrzuconych pocisków.

Wszystkie powyższe argumenty zostały przedstawione Churchillowi przez Harrisa w przeddzień nalotów. Początkowo premier waha się: wcale nie wierzy, że tego rodzaju pojedyncze bombardowanie zdoła naruszyć stabilność polityczno-gospodarczą Rzeszy. Obawia się także dużych strat. Harrisowi udaje się jednak go przekonać: 30 maja rusza atak na Kolonię. Uczestniczy w nim 1140 samolotów. Nigdy dotąd nie przeprowadzono nalotu wymagającego zaangażowania aż tak dużych środków. Harris uważa, że powodzenie całej akcji zależy przede wszystkim od precyzji zrzutów oraz od ilości zrzuconych pocisków.

W czasie tej akcji, nazwanej „Tysiącem samolotów", na Kolonię spada ponad 1500 ton ciężkich bomb eksplodujących i 8300 bomb lekkich. Anglicy lecą w większości na bombowcach *Halifax* i *Lancaster*. Nad miastem przechodzą także test bojowy amerykańskie *Flying Fortresses* (Latające Fortece). Po raz pierwszy użyty zostaje nowy system radarowy (Gee). Pozwala on na szybkie wykrycie nieprzyjacielskiego „intruza", a także zwiększa precyzję zrzutów. Zastosowanie tej nowej technologii okazuje się niezwykle przydatne: brytyjskie straty nie przekraczają 3,8%. Jak zareagowali mieszkańcy miasta na ten istny potok niszczycielskiego ognia? Jaki był bilans start i zysków nazajutrz po akcji?



▶ **Odznakę „skrzydlatego buta" przyznawano pilotom brytyjskim, którym udało się uciec z niewoli po zestrzeleniu i pojmaniu. Prezentowany tu model amerykański nie odbiega od modelu brytyjskiego.**
(zbiory J. Scipion)

▶ **Działo niemieckiej obrony przeciwlotniczej stara się siać spustoszenie w kluczu brytyjskich bombowców.**
(zbiory prywatne)



Cele i reakcje

Najważniejszym celem dla ataku brytyjskiego było śródmieście: tam skoncentrowane są administracja, budynki użyteczności publicznej, ale przede wszystkim zabytki Kolonii. W ciągu kilku godzin otaczające starówkę stare mury obronne z początku XIII wieku zostają uszkodzone, podobnie jak renesansowe podcienia Ratusza. Kościoły Św. Apostelna, najpiękniejszy przykład reńskiej architektury romańskiej, Św. Andrzeja, Św. Kuniberta i Św. Seweryna, w których znajdują się ołtarze i słynne na całą Europę freski zostają poważnie zniszczone. W pośpiechu ewakuuje się najcenniejsze płótna z muzeów - w Kolonii znajduje się największa niemiecka kolekcja sztuki reńskiej. Na szczęście słynna kolońska katedra, zbudowana w połowie XIII stulecia, cudem ocalała: jej dwie strzeliste wieże wciąż wznoszą się dumnie w niebo, jakby rzucając wyzwanie wrogim myśliwcom. Pomimo trudności, jakie zawsze niosą ze sobą nocne bombardowania, angielskim samolotom udaje się całkowicie zniszczyć 70 % centrum miasta. Także niektóre dzielnice peryferyjne znacznie ucierpiały: znajdowało się w nich ponad 250 zakładów przemysłowych, fabryk broni oraz zakładów produkcji elementów wojskowego wyposażenia. Ich znaczenie dla przemysłu wojennego Rzeszy było kapitalne. W gruzach legło 16 fabryk, 55 zostało poważnie uszkodzonych, 151 - uszkodzonych częściowo, na tyle jednak, aby już nigdy nie odzyskały swojego dawnego potencjału.

Jednak sprawą, która oczywiście najbardziej zaprzątała głowy mieszkańców Kolonii po rozpoczęciu brytyjskich ataków było znalezienie możliwie najlepszego sposobu na przeżycie. Początkowa panika, jaka opanowała miasto, wynikała z tego, że do tej pory jego mieszkańcy nie mieli okazji znaleźć się w podobnej sytuacji, nie mieli więc w tej kwestii żadnego doświadczenia. Poczynając od 1940 r. niemieckie władze zaczęły organizować obronę przeciwlotniczą na swoim terytorium. Zbudowano schrony, jednak ani władze, ani upojone zwycięstwami armii niemieckiej społeczeństwo, nie wierzyły w grożące im niebezpieczeństwo.

Pierwszą reakcją, zanim zaczęły walić się schody i osuwać kondygnacje budynków, była paniczna ucieczka do zbiorowych schronów.

Pierwszą reakcją, zanim zaczęły walić się schody i osuwać kondygnacje budynków, była paniczna ucieczka do zbiorowych schronów zorganizowanych w podziemiach i piwnicach domów, schronów rodzinnych albo do „bunkrów" ze zbrojonego betonu. Gdy tylko zorientowano się w rozmiarach nalotów, zaczęto do schronu zabierać ze sobą rodzinne precjoza, żywność i napoje, aby być zabezpieczonym na wypadek konieczności dłuższego pozostania w ukryciu. Jeśli zdarzało się, że w pośpiechu nie zabrano odpowiedniej ilości najpotrzebniejszych rzeczy, wysyłano kilku śmiałków po jedzenie i koce. Na kilka godzin, na czas trwania nalotu, schron zamieniał się w jedyny w swoim rodzaju salon towarzyski, gdzie nawiązywano znajomości, dyskutowano, poznawano lepiej znanych dotychczas tylko z widzenia sąsiadów. Z zewnątrz dochodziły głuche odgłosy wybuchów. Początkowo, pod wpływem propagandy Goebbelsa i w zadufaniu w potęgę Rzeszy, część społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z ogromu zniszczeń, jaki ukaże się oczom kolończyków dopiero następnego dnia. Każdy pragnie tylko jednego: uchronić się przed śmiercią. Tak więc ludzie ukrywają się w schronach albo starają się uciec ze śródmieścia, dopóki jest jeszcze na to czas. Inni znów błąkają się po ulicach w poszukiwaniu przyjaciół lub bliskich, albo po prostu, ogłupiali, idą przed siebie bez żadnego konkretnego celu. Nieliczni są ci, którzy nie chcą uwierzyć w powagę sytuacji i pozostają na miejscu, aby strzec dobytku przed kradzieżą.

Chociaż naloty rzeczywiście całkowicie

Tego dnia

14 II 1942

• Polska: powołanie do życia Armii Krajowej. Na jej czele staje gen. „Grot" Rowecki.

22 II 1942

• Kraków: Wystawienie opery Mozarta „Cosi fan tutte" w wykonaniu Orkiestry Miasta Berlina.

2 III 1942

• Paryż: RAF bombarduje zakłady samochodowe Renault w Billancourt.
• ZSRR: zdobycie Juchnowa kończy radziecką ofensywę na środkowym odcinku frontu.



16 III 1942

• Warszawa: pierwszy rozkaz dowódcy Armii Krajowej określający zasady udziału Związku Harcerstwa Polskiego w walce z okupantem.

24 III 1942

• ZSRR: rozpoczyna się pierwsza faza ewakuacji Armii Polskiej.

28/29 III 1942

• Niemcy: brytyjskie *Bomber Command* przeprowadza pierwszy nalot dywanowy na duże miasto niemieckie - Lubekę.

9 IV 1942

• Azja wschodnia: kapitulują amerykańsko-filipińscy obrońcy Półwyspu Bataan.

16 IV 1942

• Warszawa: po raz pierwszy w prasie podziemnej (w „Biuletynie Informacyjnym") pojawia się znak kotwicy Polski Walczącej.



▲ **W 1942 r. *Bomber Command* jest jednym z czołowych atutów Wielkiej Brytanii.**
(zbiory prywatne)

► **Władze niemieckie organizują obronę cywilną. Tu: członkowie oddziałów „Luftschütz" w akcji po brytyjskim nalocie.**
(AKG)

► **Wieżyczka samolotu typu *Halifax*. Karabiny maszynowe miały służyć obronie przeciwko samolotom myśliwskim atakującym bombowce.**
(zbiory prywatne)

zdezorganizowały życie miasta, straty w ludziach okazały się minimalne. Wystarczy porównać liczbę 474 zabitych i 5 tys. rannych z ogólną ilością mieszkańców miasta - około 500 tys. Jednak jedna piąta z nich straciła swój dom lub mienie.

Życie wśród ruin

Gdy tylko alianckie samoloty oddalają się i wszyscy wychodzą ze schronów, ich oczom ukazuje się przerażający obraz 240 hektarów całkowicie spalonego miasta. Część jego zabudowań jest doszczętnie zrównana z powierzchnią ziemi. Jednak przygnębienie mieszkańców Kolonii nie trwa zbyt długo. Przede wszystkim z ulgą dowiadują się, że straty w ludziach są znikome. Miasto ogarnia wspaniały łańcuch ludzkiej solidarności. Ludzie pomagają sobie nawzajem i podtrzymują na duchu napawając optymizmem. W dotkniętym klęską mieście bombardowania jedynie umocniły inicjatywę i poczucie konieczności poświęcenia dla innych. Kilka dni po owym tragicznym dniu 31 maja mieszkańcy kamienic wyznaczają dyżurnych, którzy zobowiązują się pozostać w domu w czasie nalotów i gasić za pomocą piasku najmniejszą iskierkę pożaru! Decyzja ta jasno świadczy o tym, że nie udało się Brytyjczykom osiągnąć celu i załamać moralnie mieszkańców Kolonii. Także kalkulacje Harrisa, który liczył na to, że naloty zasieją ziarno niezgody między nazistowskimi władzami i społeczeństwem, spaliły na panewce. Patrząc na ruinę ukochanego miasta, na jego wspaniałe kamienice obrócone w proch, na dymiące pogorzeliska, pragnienie zemsty obraca się przeciwko autorom zniszczeń, a nie tym, którzy poprzez swą politykę sprowokowali je.

Patrząc na ruinę ukochanego miasta, na jego wspaniałe kamienice obrócone w proch, na dymiące pogorzeliska, pragnienie zemsty obraca się przeciwko autorom zniszczeń, a nie tym, którzy poprzez swą politykę sprowokowali je.

Trzeba przyznać, że przywódcy niemieccy dość zgrabnie tłumaczą się ze źle zorganizowanej i słabej obrony przeciwlotniczej Kolonii. Minister propagandy, Goebbels, w swoich zjadliwych komunikatach podsyca poczucie jedności i dumy narodowej. To bombardowanie jest niczym, mówi, dla kraju, który dzierży w swoich rękach całą Europę. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku mieszkańców Lubeki i Rostoku, społeczność Kolonii powinna dowieść swojej moralnej siły, gdyż nie ma przecież zwycięstwa bez poświęceń. Wypowiedzi te są spotykają się z entuzjastycznym przyjęciem, tym bardziej, iż już nazajutrz po nalotach zostaje zorganizowana bardzo skuteczna pomoc dla poszkodowanych. Pod egidą Narodowo-Socjalistycznej Ludowej Pomocy (NSV) powstają dzielnicowe punkty wydawania żywności, leków i odzieży. Sami mieszkańcy, wsparci oddelegowanymi z innych miast rzemieślnikami, zabierają się do najbardziej pilnych napraw: trzeba uprzątnąć rumowiska, przywrócić łączność telefoniczną, naprawić kanalizację. Listy potrzeb są dość szybko i sprawnie załatwiane przez urzędników państwowych.

Jedynym powodem do niezadowolenia są problemy ze znalezieniem mieszkania lub szybkim powrotem do swojego. Ponieważ całe centrum leży w gruzach, dla tych, którzy są bez dachu nad głową władze naprędce skonstruowały na peryferiach osiedle baraków. Nie znalazło się jednak wielu chętnych do ich zasiedlenia. Na 50 tys.



ludzi bez dachu nad głową jedynie 4 tys. zgadza się zasiedlić baraki. Warunki w nich panujące są tak odległe od tych, do jakich przywykli przeciętni Niemcy, tak żywo przypominają warunki panujące w obozach jenieckich, że przekracza to zrozumienie przeciętnego obywatela Rzeszy. Liczby te są pozatym dowodem na więzy, jakie łączą mieszkańców z Kolonią. Większość z nich woli pozostać w ruinach, wśród swoich, niż żyć we wzniesionych naprędce slumsach. „Lepiej było zostać u siebie" biadoli jeden z poszkodowanych, którego odesłano na peryferie miasta.

Drugim posunięciem władz jest dążenie do utrzymania porządku, by zapobiec wzrostowi przestępczości i kradzieży. Zaraz po bombardowaniach w mieście zaczęły się tworzyć niewielkie bandy złożone z młodocianych złodziejaszków, nazywanych „piratami z edelweissem". Ci młodzi ludzie, wywodzący się najczęściej z marginesu społecznego, koczowali w ruinach, żyli z rabunku, napadali na pojedynczych przechodniów wytwarzając klimat zagrożenia, którego rząd nie mógł tolerować.

Brytyjski nalot nie przyniósł więc spodziewanych rezultatów, chociaż na dłuższą metę nie był całkiem pozbawiony konsekwencji. W przeciwieństwie do społeczeństwa, które nadal ufa swoim przywódcom, na szczytach władzy dochodzi do konfliktów. Zwłaszcza między Hitlerem i Goeringiem dochodzi do oziębienia stosunków, kiedy ten pierwszy zarzuca swojemu ministrowi sił powietrznych niemożność skutecznego zarządzania niemieckim lotnictwem. Goering jako dowódca Luftwaffe odpowiada za ochronę niemieckich miast. Dlatego też to do niego właśnie kieruje się najwięcej pretensji. Niezdolny przeciwstawić się *Bomber Command* ani zapewnić dostaw Paulusowi w Rosji, po nalotach na Kolonię, Goering usiłuje zareagować wysyłając 80 bombowców na Coventry 31 maja 1942 r. oraz 2 i 6 czerwca 1942 r. na Exeter i Norwich. Działania te nie mają jednak żadnego znaczenia.



Bilans nalotów

Zgodnie z przewidywaniami brytyjskie naloty na Rzeszę doprowadziły do spadku tempa produkcji wojskowej w Niemczech. Ale nadzieje pokładane w zniszczeniu zakładów przemysłowych wokół Kolonii nie ziściły się. Produkcja wojenna Rzeszy spadła zaledwie o 2,5%, co w skali przemysłu zbrojeniowego nie miało najmniejszego znaczenia. Produkcja samolotów nadal wykazywała tendencję zwyżkową. W 1943 r. Rzesza wyprodukuje 24 tys. maszyn. Jest to dużo, nawet jeśli nie można porównać tej liczby z ilościami samolotów produkowanymi w fabrykach brytyjskich i amerykańskich. Liczby te wykazują, że bombardowania niemieckich miast mogą mieć znaczenie jedynie na dłuższą metę i na większą skalę. Miasto odradza się. Wiosną 1944 r. Kolonię zamieszkuje nadal około 500 tys. ludzi. Dopiero w marcu 1945 r. liczba mieszkańców dawnej *Colonia Agrippa* spada do 120 tys., a następnie, w maju, do 32 tys. Trzeba tu jednak wziąć również pod uwagę marazm, jaki ogarnie całą Rzeszę na kilka miesięcy przed kapitulacją.

18 IV 1942

• Japonia: amerykański nalot na Tokio.

• Francja: utworzenie nowego rządu w Vichy. Pierre Laval obejmuje stanowisko premiera, admirał Darlan zostaje mianowany naczelnym dowódcą francuskich sił zbrojnych.



28 IV 1942

• Salzburg: spotkanie Hitlera z Mussolinim.



12 V 1942

• Oświęcim: pierwsza opatrzona datą akcja masowej zagłady dokonana przy pomocy gazu.

26 V 1942

• Londyn: brytyjsko-radziecka umowa sojusznicza.

27 V 1942

• Praga: zamach na Reinharda Heydricha.

29 V 1942

• Waszyngton: z oficjalną wizytą do USA przybywa minister spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesław Mołotow.



Zamach na Reichsprotektora

Prawa ręka Himmlera i jeden z twórców Gestapo, Reinhard Heydrich, „praski kat", mówił o Czechach: „Mają oni stać się naszą siłą roboczą. Należy zgermanizować to czeskie robactwo. Te tereny leżą w sercu Rzeszy".

Dnia 27 maja 1942 r. Praga. Czarny mercedes jedzie ulicami miasta. Nagle zza węgła ktoś wybiega. Otwiera ogień w kierunku samochodu. Jednocześnie przed limuzyną wybucha granat. Zamachowcy salwują się ucieczką. W mgnieniu oka na miejscu zamachu gromadzi się tłum. Dzielnica, w której miał miejsce, otoczona jest kordonem policji i wojska. Ofiarą czeskiego zamachowca padł bowiem nie byle kto - sam Reichsprotektor Reinhard Heydrich. Ranny, umrze on 4 czerwca 1942 r. w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach. Jedna z hipotez dotyczących przyczyn jego śmierci sugeruje, że do zgonu - wykorzystując sytuację - przyczynili się rywale Heydricha, konkurenci w walce o sprawowanie władzy. A władzę miał Heydrich w istocie godną pozazdroszczenia. Mianowany we wrześniu 1941 r. (na miejsce wysłanego na „urlop zdrowotny" Konstantina von Neuratha) Reichsprotektorem Czech i Moraw zachował jednocześnie powierzone mu jeszcze w 1939 r. stanowisko szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy.

Kolaboracja

W okupowanym przez Rzeszę Protektoracie Czech i Moraw jesień 1941 r. brzemienna była w wydarzenia. Dotychczas okupacja niemiecka przebiegała bez większych wstrząsów. Kolaboracja proniemieckiego rządu czeskiego z władzami okupacyjnymi gwarantowała mieszkańcom Protektoratu względną stabilizację. Rząd gen. Aloisa Eliasa zapewniał publicznie o lojalności wobec Rzeszy, potępiał usiłującą scalić się konspirację, dając tym samym alibi wszystkim tchórzliwym, wszystkim, dla których współpraca z okupantem nie była koniecznością, a wyborem. Polityka niemieckich władz Protektoratu obliczona była na wcielenie jego terytorium do Rzeszy. W sierpniu 1940 r. von Neurath pisał: „naszym celem jest całkowite przyłączenie Protektoratu do Rzeszy Wielkoniemieckiej oraz zapełnienie tego terytorium ludnością niemiecką". Na potwierdzenie tych słów prowadził politykę pozornego legalizmu, w którym rząd czeski spełniał jedynie rolę marionetki, unikał wszakże terroru. Nic więc dziwnego, że w miarę upływu czasu wśród członków rządu pojawiało się coraz więcej zwolenników ruchu oporu, co niepokoiło Hitlera. Uważając von Neuratha za zbyt tolerancyjnego odwołał go więc pod pozorem urlopu, a na jego miejsce mia-

▲ Rok 1941. Reinhard Heydrich na praskim zamku. Towarzyszy mu Gruppenführer SS Karl Hermann Frank. *(AKG)*



◄ Rok 1942. Reinhard Heydrich i prezydent Protektoratu Czech i Moraw Emil Hacha. *(AKG)*

nował Reinharda Heydricha, który zaskarbi sobie przydomek „Kata Pragi". W kilka dni po swej nominacji Heydrich przedstawił wysokim urzędnikom państwowym Rzeszy swój program. Twierdził w nim, że podczas wojny należy przede wszystkim zapewnić spokój. Należy dać robotnikom czeskim jeść i zmusić do pracy na rzecz Niemiec. „Czy nas kochasz, czy nie, czy myślisz o przyszłej własnej, niezależnej państwowości, czy nie, ważne jest, byś zrozumiał przynajmniej to, że obecnie może ci tylko zaszkodzić, gdy będziesz się buntował i stawiał opór" - argumentował. Heydrich podzielił społeczeństwo czeskie na cztery kategorie ludzi: tę gotową do współpracy z Niemcami, należącą dodatkowo do „dobrej rasy" należało jak najszybciej poddać germanizacji. Kategorię „chętnych do współpracy", ale „niepożądanych rasowo" - sterylizować i wysłać do pracy poza Protektoratem. Przedstawicieli „złej rasy" i niechętnych do współpracy trzeba było wysiedlić na wschód, a „odpowiednich rasowo", lecz konsekwentnie odrzucających jakąkolwiek kolaborację - zatem najbardziej niebezpiecznych - poddać germanizacji, wysiedlić lub rozstrzelać.

Rozpoczyna się polowanie na zamachowców. Za wskazanie ich kryjówki listy gończe oferują nagrodę w wysokości 10 milionów koron.

Heydrich konsekwentnie pilnował wprowadzania w życie przedstawionych przezeń postulatów. Pierwsze getta powstały w listopadzie 1941 r. W styczniu 1942 r. rozstrzelano premiera Eliasa oskarżonego o współpracę z czeskim podziemiem. Jednocześnie robiono wszystko, by przekonać społeczeństwo czeskie o dobrodziejstwach okupacji niemieckiej. Wypowiedziano zdecydowaną walkę drobnej przestępczości, podniesiono przydziały kartkowe, poprawiono warunki świadczeń dla społeczeństwa. Na dłuższą metę owa dwulicowość miała spełnić rolę o wiele istotniejszą, niż mogłoby się to na pozór wydawać. Miała udowodnić Czechom, iż tylko i wyłącznie pod władzą Rzeszy mogą oni mieć zapewniony względny dobrobyt. Miała odstraszyć od jakichkolwiek prób rewolty pod groźbą utraty przywilejów. Wprowadzony terror wobec wyłuskanych spośród społeczeństwa konspiratorów miał być najlepszym dowodem na potwierdzenie gróźb rozprawienia się z najmniejszym nawet przejawem działalności konspiracyjnej. W ciągu ośmiu miesięcy od chwili mianowania Heydricha na stanowisko jego polityka zaczęła przynosić widoczne efekty. Ilość przypadków sabotażu zmalała, administracja bez szemrania podporządkowywała się zarządzeniom okupacyjnym, a ludność cywilna, chwaląc sobie nowo wprowadzone przywileje, w znacznej większości nie kwestionowała rzeczywistości.

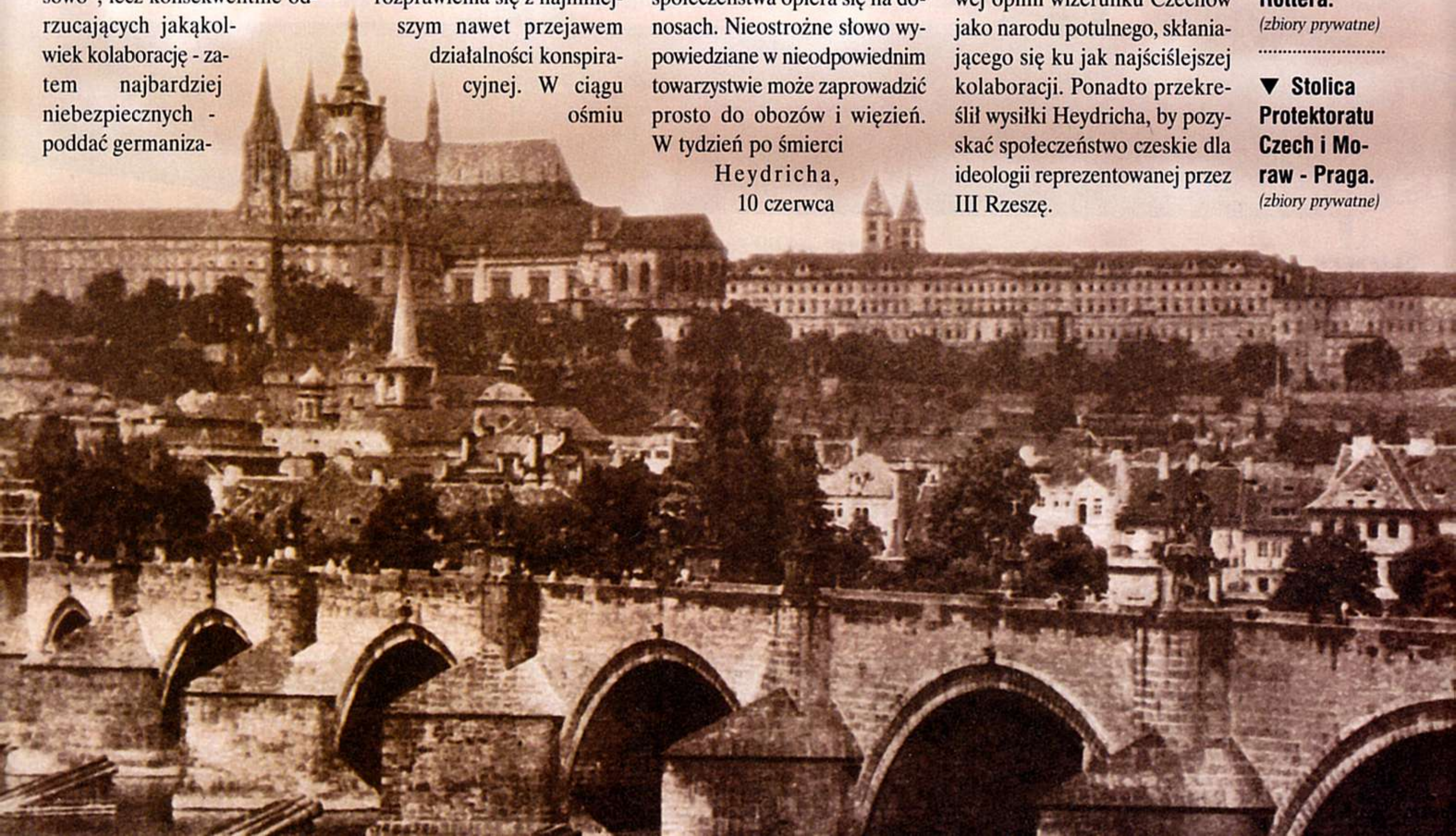
Czterej spadochroniarze

W tym kontekście zamach na Heydricha wybuchł prawdziwą sensacją. Jego autorami byli wyszkoleni w Wielkiej Brytanii i zrzuceni na teren Protektoratu w końcu 1941 r. czterej spadochroniarze: Adolf Opalka, Josef Valcik, Jan Kubis i Josef Gabcik. W chwili, gdy zastępca Heydricha, Hermannn Frank, przekazuje do Berlina informację o zamachu, Hitler wpada we wściekłość. Wydaje rozkaz, by represje były wyjątkowo okrutne. Rozpoczyna się polowanie na zamachowców. Za wskazanie ich kryjówki listy gończe oferują nagrodę w wysokości 10 milionów koron. W całym państwie ogłoszony jest stan wyjątkowy. Rozstrzelanych jest ogółem 5 tys. osób. Szczucie społeczeństwa opiera się na donosach. Nieostrożne słowo wypowiedziane w nieodpowiednim towarzystwie może zaprowadzić prosto do obozów i więzień. W tydzień po śmierci Heydricha, 10 czerwca 1942 r. hitlerowcy równają z ziemią wioskę Lidice. Wszyscy mężczyźni są rozstrzelani na rynku miejskim, kobiety i dzieci wysłane do obozów. Większość z nich zakończy życie w Chełmnie nad Nerem. Przez cały czas trwają poszukiwania zamachowców. Zostaną oni odnalezieni wyłącznie dzięki donosicielom. W zaciętej obronie ich kryjówki - kościoła św. Cyryla i Metodego - czescy spadochroniarze stracą życie.

Krwawe represje

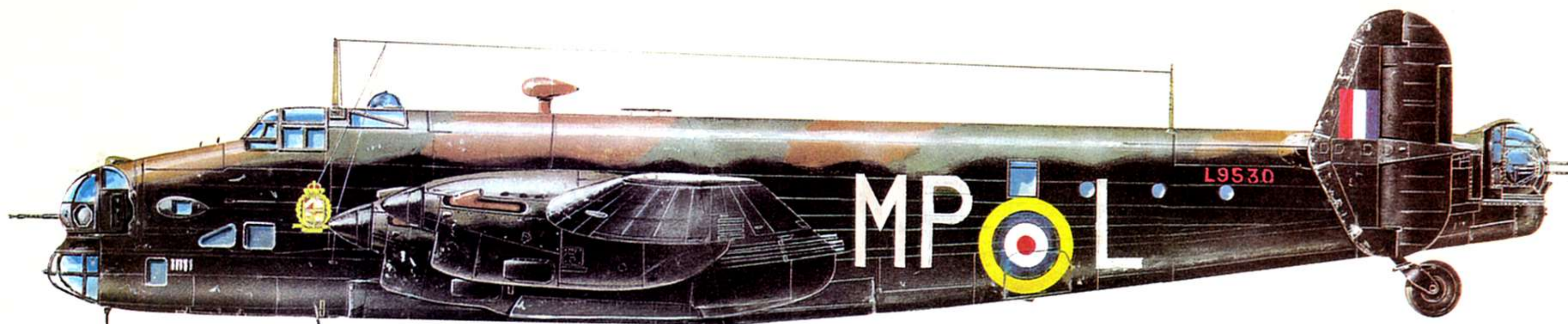
Za zamach na Heydricha zapłaci całe społeczeństwo Protektoratu. Nie chodzi już o samą liczbę ofiar w ludziach, a o dalsze losy Czech. Polityka prowadzona wobec nich po zamachu nie przywróci już owego względnego liberalizmu sprzed 1942 r. Niemniej jednak cel czeskich spadochroniarzy został osiągnięty: zapobiegł skrystalizowaniu się w oczach międzynarodowej opinii wizerunku Czechów jako narodu potulnego, skłaniającego się ku jak najściślejszej kolaboracji. Ponadto przekreślił wysiłki Heydricha, by pozyskać społeczeństwo czeskie dla ideologii reprezentowanej przez III Rzeszę.

▲ Pośmiertna maska Reichsprotektora Heydricha wykonana przez praskiego rzeźbiarza - profesora Rottera.
(zbiory prywatne)



▼ Stolica Protektoratu Czech i Moraw - Praga.
(zbiory prywatne)

P A N O R A M A



HANDLEY PAGE H.P. 57 „Halifax"

Wykonał swój pierwszy lot 25 października 1939 r. Pierwsze jego egzemplarze dostarczono brytyjskiej 35 eskadrze w listopadzie 1940 r., a jego chrzest bojowy przypadł na noc z 10 na 11 marca 1941 r.

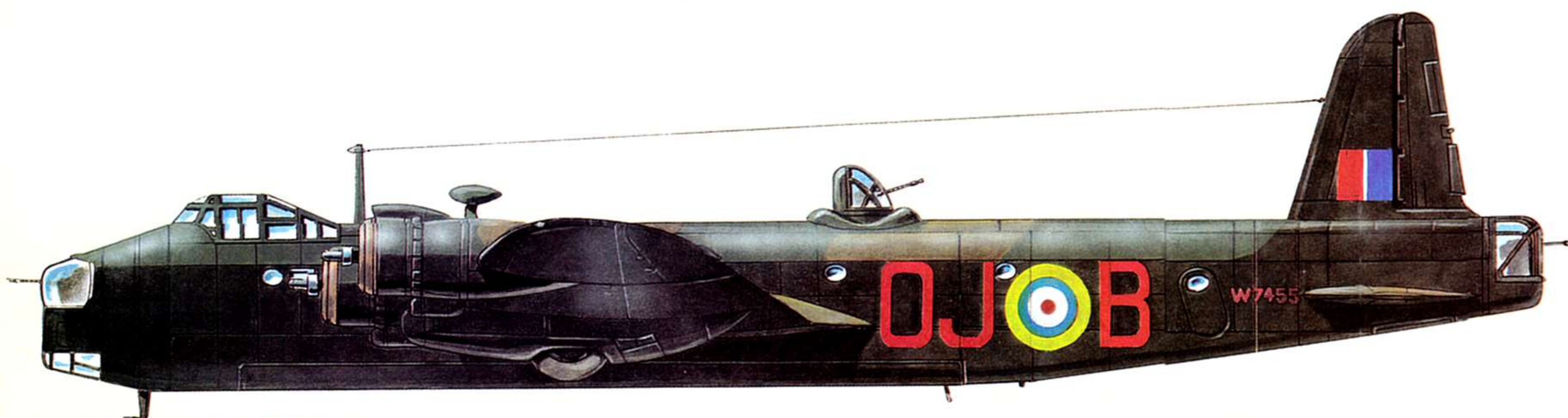
TYP: ciężki nocny bombowiec siedmiomiejscowy
WYMIARY: długość - 21,36 m, rozpiętość skrzydeł - 31,75 m
NAPĘD: 4 silniki *Bristol Hercules* XVI o mocy 1 615 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna na wysokości 4 115 m - 454 km/godz
PUŁAP: 7 315 m
ZASIĘG: 1 658 km
MASA: maksymalna startowa - 29 484 kg
UZBROJENIE: 9 karabinow maszynowych kal. 7,7 mm oraz 5 897 kg bomb

VICKERS „Wellington"

Wykonał swój pierwszy lot 15 czerwca 1936 r. Jego użycie podczas bombardowań dziennych pociągnęło za sobą wielkie straty w jego szeregach. Jego opancerzenie nie było wystarczające. Aż do 1943 r. używano go więc niemal wyłącznie do prowadzenia nalotów nocnych.

TYP: średni sześciomiejscowy bombowiec nocny
WYMIARY: długość - 18,54 m, rozpiętość skrzydeł - 26,26 m, wysokość - 5,31 m
NAPĘD: 2 silniki *Bristol Hercules* XI o mocy 1 500 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna na wysokości 4 725 m - 378 km/godz
PUŁAP: 5 790 m. ZASIĘG: 2 478 km
MASA: maksymalna startowa - 13 381 kg
UZBROJENIE: 8 karabinow maszynowych kal. 7,7 mm oraz 2 041 kg bomb





SHORT S.29 „Stirling"

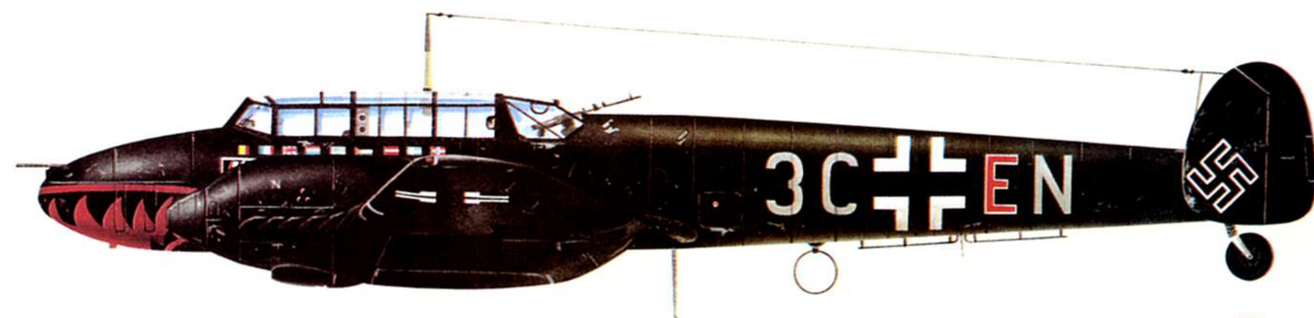
W czasie Bitwy o Anglię, w sierpniu 1940 r., 7 eskadra otrzymała pierwsze egzemplarze tego typu bombowców. Jednakże ich prawdziwy chrzest bojowy przypadł dopiero na noc z 10 na 11 lutego 1941 r. Tego typu samoloty były pierwszymi, na których w 1941 r. zamontowano system wspomagający nawigację - „Oboe".

TYP: ciężki bombowiec siedmio/ośmiomiejscowy
WYMIARY: długość - 26,59 m, rozpiętość skrzydeł - 30,20 m, wysokość - 6,93 m
NAPĘD: 4 silniki *Bristol Hercules* XVI o mocy 1 650 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna na wysokości 4 420 m - 435 km/godz
PUŁAP: 5 180 m
ZASIĘG: 950 km
MASA: maksymalna startowa - 31 751 kg
UZBROJENIE: 8 karabinów maszynowych kal. 7,7 mm oraz 6 350 kg bomb

MESSERSCHMITT Bf 110-G-4/R3

Wyprodukowany w stosunkowo wielu różnych wersjach (na ilustracji: Me 110 E-1/U1 - pierwsza wersja dla nocnego lotnictwa myśliwskiego), był używany do wielu zupełnie różnych zadań: do eskorty bombowców, ataków naziemnych oraz nocnego lotnictwa. Miał on być zastąpiony przez Me 210, ten jednak okazał się niedopracowany, a jego modernizacja wymagała zbyt wielu poprawek.

TYP: nocny myśliwiec trzymiejscowy
WYMIARY: długość - 13,05 m. Rozpiętość skrzydeł - 16,25 m
NAPĘD: 2 silniki *Daimler-Benz* DB.601B-1 o mocy 1 475 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna - 550 km/godz.
PUŁAP: 8 000 m. ZASIĘG: 2 100 km (z dodatkowym bakiem benzynowym)
MASA: maksymalna startowa - 9 890 kg
UZBROJENIE: 2 działa MK 108 kal. 30 mm i 2 działa MG 151 kal. 20 mm
oraz 2 karabiny maszynowe MG 81 kal. 7,92 mm



Ilustracje: Jean Restayn

SAMOLOTY UŻYTE PODCZAS NALOTÓW NA NIEMCY ORAZ DO OBRONY RZESZY W 1942 roku

W odwecie za zgliszcza Coventry

▲ Załoga brytyjskiego bombowca typu *Lancaster* schodzi z pokładu po nalocie na terytorium wroga.
(DITE/USIS)

▶ Działo niemieckiej obrony przeciwlotniczej *Flak 18* kal. 88 mm. Działa tego typu strąciły mniej bombowców niż nocne myśliwce, uszkodziły jednak więcej.
(Jean Restayn)

„Bombardowanie strefowe" Rzeszy przez RAF polegało na conocnych atakach dużych miast. Tu nie chodziło już tylko o zniszczenie przemysłu, ale też o nadszarpnięcie wiary ludności w zwycięstwo.



Przed wylotem na rajd brytyjscy piloci zostają poinformowani o silnej obronie przeciwlotniczej Kolonii. Jeden z nich, Ralf Barker, wspomina precyzyjne wskazówki sztabu Bomber Command.

„- Kolonia - powiedział oficer prowadzący odprawę - jest jednym z miast w Niemczech, posiadającym najlepszą obronę przeciwlotniczą i jest jednym z najważniejszych miast dla Niemców. W mieście i na jego obrzeżach znajduje się ponad pięćset ciężkich i lekkich dział obrony przeciwlotniczej i około sto pięćdziesiąt reflektorów-szperaczy, które pracują w ścisłej koordynacji z artylerzystami. Ale nasze siły są wielkie i wierzyć można, że cała ich obrona naziemna zostanie namierzona i zniszczona. To samo odnosi się do nocnych myśliwców. Kurs wasz wiedzie w pobliżu licznych baz nocnych myśliwców, jednakże nasze samoloty szturmowe z Dowództwa Myśliwskiego i Dowództwa Współpracy Wojskowej oraz Grupy Drugiej będą atakować te bazy zanim rozpocznie się rajd, i w trakcie jego trwania. Mimo to strzeżcie się myśliwców nocnych. Strzelcy pokładowi z ogonów - uważajcie, do czego strzelacie. Tam nad Kolonią będzie mnóstwo przyjacielskich samolotów. Nie weźcie przypadkiem jakiegoś naszego bombowca dwusilnikowego za Ju 88.



- Klucz do sukcesu tego nalotu to przeniknięcie, które zależy od przedostania się tysiąca samolotów nad cel w możliwie najkrótszym do wykonania czasie. Tej nocy atak ma być skoncentrowany w 90 minutach. Oznacza to precyzyjne wyliczenie każdej sekundy, nie tylko dla przeniknięcia obrony, ale również dla unikania kolizji. Dokładne pułapy wysokości też są ważne. Zapoznajcie się z wytycznymi dotyczącymi godzin i kursów. Jeśli tego nie zrobicie, nalot ten - zamiast być najbardziej kosztownym w historii dla wroga - stanie się najbardziej kosztownym w historii - lecz dla nas.

- A teraz przechodzę do ryzyka kolizji. W tym momencie załogi, które dotąd pilnie słuchały, szczególnie nadstawiły uszu. Od kiedy zaczęto mówić o ilości tysiąca samolotów na początku odprawy, nie przestawali myśleć o widmie misji, jaka ich czekała. - Naukowcy są przeświadczeni - kontynuował oficer prowadzący odprawę - że ryzyko kolizji jest niewielkie. - Rozległ się pomruk niedowierzania, który cichł w miarę, jak oficer dalej mówił. - Oceniają, że szansa jest... - tu zawiesił głos na

chwilę, aby wywrzeć większy efekt - jedna na tysiąc.

Na niejednej odprawie - a było tak na pewno w Syerston i na pewno w Skellingthorpe - cała sala wybuchała szyderczym śmiechem.

- A czy naukowcy doszli do wniosku - zapytał jakiś dowcipniś z 50 eskadry ze Skellingthorpe - któremu z tych dwóch samolotów się to przydarzy?

Ryknęli znowu niepohamowanym śmiechem, a po chwili oficer prowadzący, odpowiednio dostosowując się do słuchaczy, odpowiedział w podobnym tonie:

- Zwierzchnictwo - tam w górze - nie ukrywa, że będą to „Tiger Moth" oraz „Anson". “

Gavin Lyall „The War in the Air 1939-1945", Londyn 1968, s. 191-192



Uderzenie aliantów w serce III Rzeszy, jakim było bombardowanie Kolonii odbiło się szerokim echem wśród mieszkańców terenów okupowanych przez Niemcy. Mieszkaniec warszawskiego getta wspomina radość wywołaną tym atakiem.

” Bombardowanie Kolonii wywołało ogromną radość wśród mieszkańców getta. W pierwszym rzędzie widziano w nim znak nowej strategii brytyjskiej. Dotychczas wydawało się, że Brytyjczycy spali. Zostało ono więc odebrane jako początek nowej fazy wojny, nieomal jako otwarcie „drugiego frontu", tym bardziej, że po bombardowaniu nastąpiła kampania propagandowa, groźba systematycznego niszczenia wszystkich przemysłowych miast Rzeszy. Jednak radość Żydów miała nieco inny charakter niż ogólna radość. Dzień po dniu, w setkach polskich i radzieckich miast, według precyzyjnie opracowanego planu mordowano tysiące Żydów i wydawało się, że nikt nie stawał w naszej obronie. Bombardowanie Kolonii, zrównanie z ziemią tysięcy budynków, tysiące ofiar w pewien sposób zaspokoiły naszą żądzę zemsty. Kolonia była przedpłatą odwetu, jaki musi nastąpić na Niemcach za śmierć milionów zamordowanych Żydów. W ten sposób ludność żydowska zmaltretowanej Europy potraktowała bombardowanie kolonii jako osobisty akt zemsty. Po Kolonii przechadzałem się ulicami getta zadowolony, czując że nawet gdybym miał zginąć z ich rąk, za moją śmierć już zapłacono. “

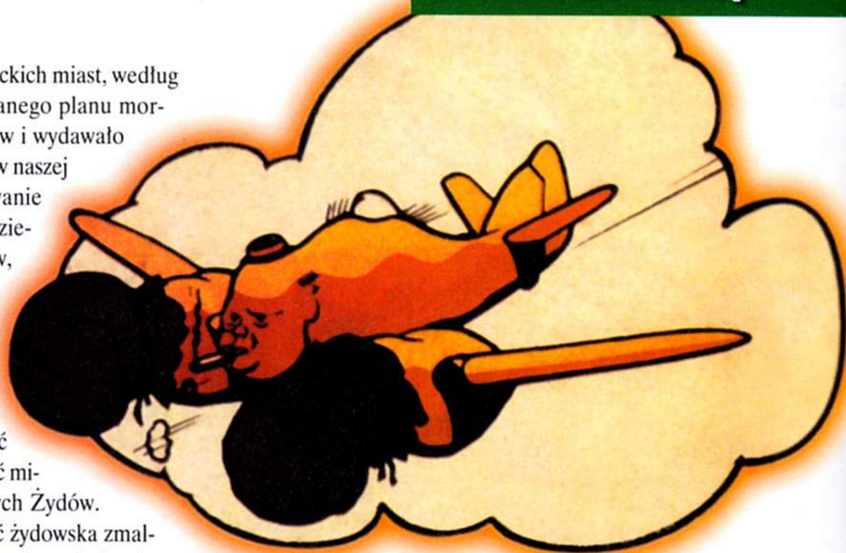
E. Ringelblum, Kronika getta warszawskiego, Paryż, Payot 1995 s. 314



Doktor Vladimir Snajdr był pierwszym lekarzem, który udzielił pomocy rannemu Heydrichowi. Nie pozwolono mu go zbadać po operacji. Toteż nawet on nie wyjaśni zagadki śmierci lekko rannego „człowieka o żelaznym sercu".

” Tego dnia miałem dyżur na chirurgii. Rzecz częsta. Bulovka w Liben to olbrzymi szpital, praca nie zatrzymuje się w nim ani na moment. Około wpół do jedenastej wyszedłem do mojego gabinetu. Było nas dwóch na dyżurze - doktor Puhala i ja. Właśnie przywieziono mi czyste firanki i pielęgniarki zastanawiały się, jak je zawiesić. W momencie kiedy otwierałem drzwi, nastąpił wybuch.





▲ **Rysunek humorystyczny - premier Churchill jako brytyjski bombowiec - odzwierciedla „bokserską" atmosferę panującą w szeregach *Bomber Command*.**

(zbiory prywatne)

◀ **W sali operacyjnej piloci niemieckiego myślistwa nocnego zapoznają się z czekającą ich nową misją obronną.**

(zbiory prywatne)

Zaskoczeni podnieśliśmy głowy i - z głupia frant - zażartowałem: Zamach!

Wszyscy wybuchnęliśmy śmiechem. Nikt z nas nie przypuszczał nawet, na ile mój żart okaże się prawdą. Poszedłem do ubikacji. Kiedy już wychodziłem i myłem ręce, wpadła na mnie podekscytowana i przerażona siostra Zofia.

Panie doktorze, panie doktorze…

Co się stało?

Siedzi na stole, tam…

I co z tego? Spadnie?

Panie doktorze, pan ciągle żartuje, a on rozgląda się wokół i jest biały jak ściana…

Czyli prawie trup…

Nie, tego bym nie przeżyła. Przewiercił mnie wzrokiem na wylot.

Któż taki?

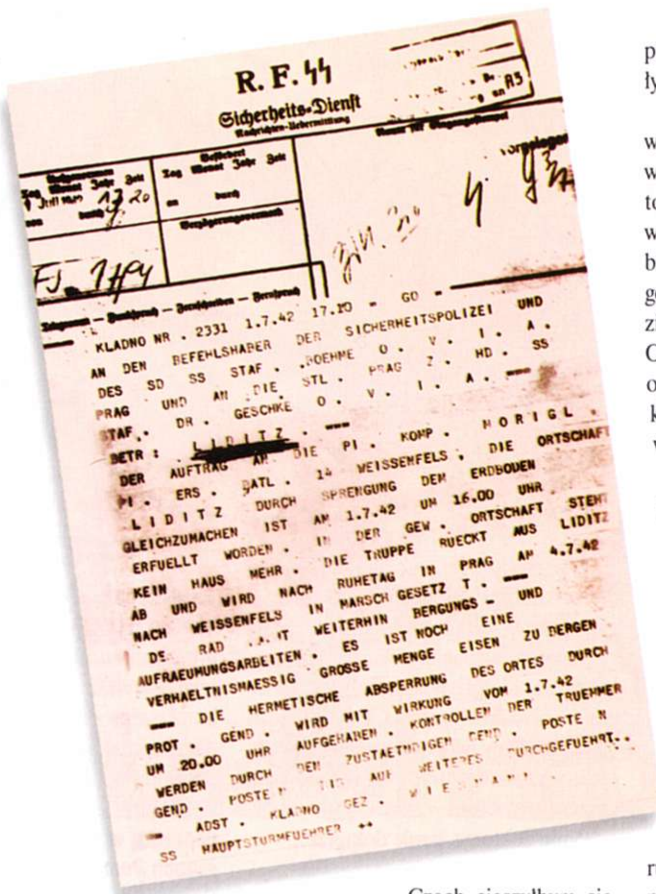
Heydrich!

Zamurowało mnie. Spojrzałem na siostrę Zofię. Cała drżała, przerażona, niezdolna zebrać myśli. Musiała oprzeć się o ścianę.[…]

Przełykam ślinę. Nie pytam o nic, zresztą niczego bym się od niej nie dowiedział. Biegnę do sali operacyjnej. Jak na złość nie ma Puhali. Heydrich był sam w sali. Siedział na stole do konsultacji, obnażony do połowy.

Witam go po czesku, on podnosi rękę, ale nie odpowiada. Biorę szczypce i kilka kompresów. Usiłuję sprawdzić, czy rana jest głęboka. Ani drgnął, trzyma się dzielnie, a przecież muszę mu sprawiać ból. Pielęgniarka już zadzwoniła do niemieckiego lekarza Dicka, by natychmiast przyszedł na salę operacyjną.

Na pierwszy rzut oka rana nie wydaje się poważna. Niestety… Wie pan, lekarze czasem znajdują się w trudnych sytuacjach. Jak mógłbym to panu wytłumaczyć? Na przykład w tym przypadku: jako uczciwy


R. F. SS
Sicherheits-Dienst

KLADNO NR . 2331 1.7.42 17.20 - GO -
AN DEN BEFEHLSHABER DER SICHERHEITSPOLIZEI UND
DES SD SS STAF . BOEHME O . V . I . A .
PRAG UND AN DIE STL . PRAG Z . HD . SS
STAF . DR . GESCHKE O . V . I . A . —
BETR : [redacted] . — M O R I G L .
DER AUFTRAG AN DIE PI . KOMP . DIE ORTSCHAFT
PI . ERS . BATL . 14 WEISSENFELS , DIE ORTSCHAFT
L I D I T Z DURCH SPRENGUNG DEM ERDBODEN
GLEICHZUMACHEN IST AM 1.7.42 UM 16.00 UHR
ERFUELLT WORDEN . IN DER GEW . ORTSCHAFT STEHT
KEIN HAUS MEHR . DIE TRUPPE RUECKT AUS LIDITZ
AB UND WIRD NACH RUHETAG IN PRAG AM 4.7.42
NACH WEISSENFELS IN MARSCH GESETZ T . —
DER RAD . . . IT WEITERHIN BERGUNGS - UND
AUFRAEUMUNGSARBEITEN . ES IST NOCH EINE
VERHAELTNISMAESSIG GROSSE MENGE EISEN ZU BERGEN
— DIE HERMETISCHE ABSPERRUNG DES ORTES DURCH
PROT . GEND . WIRD MIT WIRKUNG VOM 1.7.42
UM 20.00 UHR AUFGEHOBEN . KONTROLLEN DER TRUEMMER
WERDEN DURCH DEN ZUSTAENDIGEN GEND . POSTEN
GEND . POSTEN BIS AUF WEITERES DURCHGEFUEHRT . .
— ADST . KLADNO GEZ . W I E . . . A . .
SS HAUPTSTURMFUEHRER ++

▲ **Adresowany do SD raport dotyczący „akcji specjalnej" w Lidicach. Stypuluje się w nim, iż miejscowość została zniszczona za pomocą ładunków wybuchowych, a prowadzącym akcję siłom SS należy się jednodniowy urlop wypoczynkowy.**
(AKG)

Czech cieszyłbym się, gdyby Heydrich był ciężej ranny. Wystarczyłoby, żeby rana znajdowała się o kilka centymetrów niżej, w nerce, albo żeby naruszony został kręgosłup, wszystko byłoby prostsze… Ale przecież jako lekarz powinienem był go leczyć, a nie dobijać. Ale czy należy leczyć faszystów? To przecież był morderca. A zabić tyrana leży w interesie całej ludzkości. Zanim podjąłem jakąkolwiek decyzję, przybiegł profesor Dick.

- Co się dzieje? - krzyknął.

Dopiero w tym momencie zauważył Heydricha. Wyprężył się w regulaminowym Heil, klasnęły oficerki. Zaczął badać Heydricha. […]

Zdjęcie rentgenowskie wykazało, że w ranie coś było. Odłamek bomby, może kawałek karoserii. Po prostu „było coś". Doktor Dick podejrzewał, że odłamek utkwił w klatce piersiowej i wystarczy zwykły zabieg przy lokalnym znieczuleniu. Sala do tego rodzaju interwencji znajdowała się w podziemiach. Dick spróbował. Na próżno. Ogólny stan rannego wymagał prawdziwej operacji: miał złamane żebro, otwartą klatkę piersiową, jakiś odłamek znajdował się w trzustce, przepona była pęknięta…

- Panie gubernatorze, trzeba będzie przeprowadzić operację…

Heydrich sprzeciwił się. Zażądał, by sprowadzono chirurga z Berlina. - Ale pański stan wymaga natychmiastowej operacji - - nalegał Dick. Rozmowa toczyła się oczywiście po niemiecku.

Miał złamane żebro, otwartą klatkę piersiową, jakiś odłamek znajdował się w trzustce, przepona była pęknięta…

Heydrich zamyślił się. W końcu przystał na ściągnięcie z Pragi profesora Hollbauma z niemieckiej kliniki chirurgii w Pradze. Przetransportowaliśmy go na sterylną salę operacyjną. Nie było mnie przy tym, musiałem pozostać w sali, gdzie sterylizowano narzędzia. Jedynie doktor Dick asystował profesorowi Hollbaumowi podczas operacji. Rana - długa na osiem centymetrów - była mocno zabrudzona i pełna drobniutkich okruchów. W korytarzu przed salą czekali Karl Hermann Frank, prezydent Hacha i członkowie rządu.

Po operacji przeniesiono Heydricha na drugie piętro, do biura doktora Dicka. Niemcy kazali opróżnić całe piętro szpitala, wyrzucili pacjentów na zewnątrz, albo po prostu odesłali ich do domu. Salę jadalną przemienili na koszary SS. Na dachu zainstalowali karabiny maszynowe. Na parterze, przed drzwiami wejściowymi, przechadzało się kilku esesmanów uzbrojonych po zęby.

Nikt z lekarzy, nikt z personelu czeskiego nie miał prawa wstępu na piętro, na którym leżał Heydrich. Usiłowałem się tam dostać, by dowiedzeć się czegokolwiek o jego stanie zdrowia, nawet kłamałem, że szukam doktora Puhali. Otwarcie powiedziano mi, że nie mam tu czego szukać.

Tak więc nie wiem nic o stanie zdrowia Heydricha tuż po operacji. Niewykluczone, że usunięto mu trzustkę. Nie zobaczyłem go też więcej. Aż do ostatnich chwil żaden z lekarzy pracujących w szpitalu nie znał prawdy. […]

W czasie tych kilku ostatnich dni życia Heydricha żyliśmy jak we śnie. Codziennie przybywali jacyś goście ubrani w czarne mundury, elita SS. Przynosili tony kwiatów. Przyjechał z Berlina jego osobisty lekarz. Odwiedziła go też żona.

Trwało to aż do 4 czerwca, dnia jego śmierci. Zakażenie - mówiono. Nawet transfuzja krwi by nie pomogła.

Profesor Hamperl, dyrektor niemieckiego Instytutu Patologii, i profesor Weyrich, dyrektor niemieckiego Instytutu Medycyny Legalnej wspólnie zredagowali



▶ **Uczniowie szkoły podstawowej w Lidicach tuż przed masakrą.**
(AKG).

raport o śmierci Heydricha. Oto on:

„Śmierć nastąpiła z powodu zatrucia organów żywotnych przez bakterie lub przez truciznę, które przeniknęły wraz z odłamkami materiału wybuchowego i usytuowały się zwłaszcza w opłucnej, w przeponie i w okolicach trzustki, skąd nastąpiło zakażenie". To wszystko, co mogę powiedzieć. "

Miroslav Ivanov „L'attentat contre Heydrich", Laffont, Paris 1972 s. 192-194



▲ **10 czerwca 1942 r., w odwecie za zamach na Reichsprotektora Heydricha, Niemcy wymordowali wszystkich mężczyzn z miejscowości Lidice. Następnie miejscowość spacyfikowano.**
(AKG)



Vaclav Zelenka należał do tych nielicznych dzieci z Lidic, którym uratowały życie płowe włosy i niebieskie oczy - czysty typ aryjski. Zgodnie ze słowami Himmlera należało wykorzystać w narodach słowiańskich wszystko, co nadawało się do zasilenia „rasy panów", łącznie z dziećmi, które wychowywano na prawowitych Niemców.

" Plac przed kościołem zarzucony był książkami, obrazami i innymi pięknymi rzeczami, które żołnierze wyrzucali przez okno. Ojciec uśmiechnął się, pocałował mnie i - ledwie powiedział kilka słów - zabrano go w miejsce, gdzie gromadzono ojców, dziadków i starszych chłopców. Skinął nam ręką. Nas zabrano do szkoły. Nasze matki poszły z nami trzymając w objęciach co mniejsze dzieci. [...]

Gdy zapadła noc, zewsząd dobiegały szlochy. Nie zmrużyliśmy oka. Nad ranem przysnąłem na kolanach mamy, ale nic mi się nie śniło. [...]



W piątek, pod wieczór, do sali szkolnej wtargnęła grupa ludzi. Ustawili nas w rzędzie po jednej stronie, z drugiej, pod ścianą, stały nasze matki. Powiedzieli, że kobiety pojadą pociągiem, a my do nich dojedziemy autobusem. Ale matki nie chciały w to wierzyć. [...]

W pokoju obok rozdali nam sznurki z zawieszonymi na nich numerkami. Mieliśmy zawiesić je sobie na szyi. Udawaliśmy dzielnych, żeby pokazać dziewczynom, jak należy się zachować i żeśmy nie mazgaje, ale i tak rozpłakaliśmy się. Wybrali dwoje dzieci i mnie i poprowadzili do autobusu, nie mówiąc, dokąd idziemy. W godzinę później ujrzeliśmy rogatki dużego miasta, jego wieże i kamienice, szeroką rzekę. Zatrzymaliśmy się po przejechaniu mostu. Byliśmy w Pradze.

Wysiedliśmy na placu. Dziś wydaje mi się, że był to plac Karola. Poprowadzono nas do szpitala. Nie wiedzieliśmy, że zakwalifikowano nas jako „nadających się do germanizacji". Żaden z nich nie mówił po czesku, rozmawiali po niemiecku, ale żadne z nas nie zdawało sobie sprawy z tego, że był to właśnie niemiecki. Po prostu nie wszystko rozumieliśmy.

Nie wiem, jak długo pozostaliśmy w szpitalu. Pewnego dnia załadowali nas do jakiegoś samochodu i wieźli przez cały dzień i całą noc. Przyjechaliśmy do jakiegoś miasta. Wydaje mi się, że była to Łódź. W obozie spotkaliśmy inne dzieci z Lidic.

Mieszkaliśmy w starej stajni, nie mieliśmy ciepłych ubrań, było nam bardzo zimno. Nie mogliśmy się nawet umyć. Wszystko było ohydnie brudne. Wkrótce roiło się od wszy. Byliśmy głodni. Od czasu do czasu przynoszono nam czarną kawę i chleb. Ubrania darły się na potęgę, spaliśmy na gołej ziemi, nie wiedzieliśmy nic o losie naszych rodziców, nasze matki nie przyjeżdżały, a przecież ludzie w mundurach obiecali, że wkrótce do nas dołączą.

Nie pozostałem tam długo. Niemcy często przychodzili i bacznie mnie obserwowali. Patrzyli na moje płowe włosy, w końcu wysłali mnie do Pruszkowa, do jakiegoś domu, w którym było już wiele dzieci takich jak ja. A może to był sierociniec?

Tuż po przyjeździe zachorowałem. Leczono mnie w szpitalu. Już nie zobaczyłem dzieci z Lidic. W Pruszkowie spotkałem tylko jednego chłopca, Vaska. Miał - tak jak ja - płową czupryne.

Po powrocie ze szpitala dowiedziałem się, że przydzielą nas do jakichś rodzin.

Mnie zaadoptowała rodzina z Drezna. Kazali nazywać ich Vaterchen i Mutterchen, ale nie mogłem. Przecież miałem rodziców. Ciągle stali mi przed oczami.

W Dreźnie rozmawiano tylko po niemiecku. Chodziłem do niemieckiej szkoły. I tak zacząłem zapominać. Nazywali mnie Rolf. Na początku dziwiło mnie to, ale wyjaśnili, że to właśnie było moje imię i trzeba zapomnieć, że kiedykolwiek miałem inne.

W szkole nosiłem nazwisko mojego nowego ojca. Był kierowcą. Później został wysłany na front. Wrócił ranny. Moja nowa matka opowiadała mi niemieckie bajki. Powoli zapominałem języka czeskiego. Miał czas i być może rzeczywiście zupełnie zapomniałbym, skąd pochodzę. Wojna się skończyła, a ja ciągle tam byłem. Nie pamiętałem już nawet nazwy Lidice. "

M. Ivanov, „Attentat contre Heydrich", Laffont, Paris 1972.



▼ **Oznaka na rękawach niemieckich żandarmów polowych.**
(zbiory prywatne)



Reinhard Heydrich (1885 -1966)

Pochodził z Saksonii, urodził się w Halle. W 1922 r. wstąpił do służby w marynarce wojennej. W 1931 r. został zdegradowany i wykluczony ze służby na mocy decyzji sądu honorowego jako „niegodny", ponieważ odmówił poślubienia uwiedzionej przez siebie kobiety. Zbliżył się wówczas do nazistów. Poznał Heinricha Himmlera, Reichsführera SS, zyskał jego pełne uznanie i podjął się zorganizowania Sicherheitsdienst czyli tajnej służby bezpieczeństwa, której zadaniem była likwidacja opozycji. Stało się to początkiem jego błyskawicznej kariery aż do stanowiska jednego z głównych funkcjonariuszy hitlerowskiego reżimu.

Jego trudy i gorliwość zostały nagrodzone dekretem Hitlera z 27 sierpnia 1939 r., upoważniającym Heydricha do zorganizowania pod swoim kierownictwem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt - RSHA).

Na czele Służby Bezpieczeństwa Rzeszy

W 1932 r. został kierownikiem partyjnej Służby Bezpieczeństwa - Sicherheitsdienst (SD) i w 1934 r. odegrał główną rolę w likwidacji kierownictwa SA, kiedy zamordowano Roehma i innych przeciwników politycznych za rzekomo przygotowywany zamach stanu. Kiedy w 1936 r. utworzono jednolitą Policję Bezpieczeństwa, obejmującą Sicherheitspolizei (Sipo) oraz SD, objął jej kierownictwo. Wiadomo też o jego tajnych układach ze Stalinem w 1937 r. w sprawie dowódców Wehrmachtu i Armii Czerwonej. Podobno dostarczał ZSRR argumentów służących jako pretekst do pozbywania się niewygodnych oficerów sztabu. Niewykluczone, że jego interwencja posłużyła za pretekst do oskarżenia i wykonania wyroku 12 czerwca 1937 r. na gen. Tuchaczewskim i siedmiu innych generałach radzieckich. W styczniu 1938 r. przyczynił się do usunięcia ze stanowisk w Wehrmachcie marszałka von Blomberga i gen. von Fritscha, by móc na podstawie dekretu Hitlera z 4 lutego 1938 r. stanąć na czele armii. To on zorganizował prowokację w Gliwicach, pozorując atak rzekomych Polaków na tamtejszą radiostację niemiecką 31 sierpnia 1939 r.

Jego trudy i gorliwość zostały nagrodzone dekretem Hitlera z 27 sierpnia 1939 r., upoważniającym Heydricha do zorganizowania pod swoim kierownictwem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt - RSHA).





◄ Reichsprotektor na koncercie w Pradze. Po prawej stronie jego żona. Inteligencją, błyskotliwością, a przede wszystkim znajomością i wyczuwaniem ludzkich słabości Heydrich przewyższał wielu. Nienawidził nawet Himmlera, ojca chrzestnego jego syna Heydera.

(zbiory prywatne)

Archanioł zła

Podlegały mu służby wojskowe policji oraz wszystkie obozy koncentracyjne, obozy pracy i inne. 7 grudnia 1941 r. wydał dekret „Nacht und Nebel" nakazujący Gestapo w krajach okupowanych zorganizowanie „znikania" osób aresztowanych bez śladu „w mroku i mgle".

Był także głównym organizatorem masowych egzekucji przeciwników politycznych Hitlera, Żydów i obywateli krajów okupowanych. Między innymi organizował „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej", czyli całkowitą zagładę Żydów w Europie, wykazując niezwykłe okrucieństwo dla zatarcia swego pochodzenia. Współorganizował system terroru i eksterminacji ludności w krajach okupowanych.

Cechowała go również bezwzględna żądza władzy. Wyznaczony we wrześniu 1941 r. w miejsce von Neuratha na Reichsprotektora Czech i Moraw wprowadził krwawy terror. „Archanioł zła" zginął na skutek zamachu zorganizowanego 27 maja 1942 r. w Pradze przez czeskich komandosów z Wielkiej Brytanii. Zmarł 4 czerwca w praskim szpitalu z powodu zakażenia. Hitler odczuł to jako cios, gdyż widział w Heydrichu swego następcę. W odwecie Niemcy wymordowali około 6 tys. Czechów, w tym ludność wsi Lidice oraz Lezaki, a tysiące wywieźli do obozów koncentracyjnych.

Czesi podczas okupacji

W dniu 15 marca 1939 r. niemieckie oddziały wkraczają na terytorium Czechosłowacji, a prezydent Emil Hacha zostaje zmuszony do poinformowania społeczeństwa, iż „z wielką ufnością powierzył Führerowi los narodu czeskiego".

Jeszcze tego samego wieczoru nowy władca Czech, Hitler, spędza noc w zamku na Hradczanach. W ciągu kolejnych dni Ruś Zakarpacka zostaje przyłączona do Węgier, Słowacja otrzymuje status niepodległego państwa o ograniczonej autonomii, natomiast Czechy i Morawy, jeszcze do niedawna będące sercem Republiki Czeskiej, pomniejszone o Sudety, uginają się pod władzą Reichsprotektora ustanowionego przez samego Adolfa Hitlera.

Zgodnie z opublikowanym nazajutrz dokumentem zatytułowanym „Dekret Führera dotyczący Protektoratu Czech i Moraw" tereny te wprawdzie nie podlegają wojskowej administracji, ale nie stanowią zwartej jednostki państwowej, która w przyszłości mogłaby ubiegać się o odzyskanie pełnej suwerenności. Od tej chwili ich byt jest całkowicie podporządkowany politycznym, a zwłaszcza ekonomicznym interesom Rzeszy. Zredukowany do minimum niemiecki personel będzie sprawował władzę w Protektoracie, zaś możliwie jak największa ilość czeskich robotników pracować będzie na rzecz wojennych potrzeb Niemiec.

Możliwie jak największa ilość czeskich robotników pracować będzie na rzecz wojennych potrzeb Niemiec.

Hitler przewiduje całkowitą germanizację Czech i Moraw, które z czasem - po uprzednim wydaleniu lub zlikwidowaniu „elementu niemożliwego do asymilacji" - miałyby zostać włączone do Rzeszy. Cel niemożliwy do zrealizowania bez całkowitego i niepodważalnego zwycięstwa na europejskich frontach. Po porażkach na przełomie 1942-43 r. projekt ten odsunięty zostanie więc w dalszą, bliżej nieokreśloną przyszłość. W pierwszym etapie okupacji obie strony dokładają starań, aby jak najlepiej dostosować się do zaistniałej sytuacji. Faza ta trwa mniej więcej od 15 marca do brutalnie stłumionych przez okupanta rozruchów studenckich w listopadzie 1939 r.

Opanowywanie Czech i Moraw

▲ **Defilada wojsk niemieckich na placu Św. Wenceslasa w Pradze w obecności poprzednika Heydricha - von Neuratha.**
(AKG)

▼ **Herb noszony na ramieniu przez policjantów Protektoratu Czech i Moraw.**
(zbiory A. Ters)





▶ Praska synagoga Altnai pod koniec lat trzydziestych.
(AKG)

▼ Generał policji Kurt Daluege objął stanowisko Reichsprotektora po zmarłym na skutek zamachu Heydrichu.
(zbiory prywatne)



przez armię niemiecką przebiega bez zakłóceń. Żadna z jednostek czeskiej armii, żaden związek, żadna organizacja o charakterze narodowym, nawet niegdyś dość silna czeska partia komunistyczna nie stawiają oporu. Tak więc hitlerowcy bez trudu przejmują cenne uzbrojenie i wyposażenie dwudziestu nowoczesnych dywizji piechoty, prawie 1600 samolotów i 2175 dział różnego kalibru. Rząd Emila Hachy pozostaje u władzy jedynie dzięki całkowitemu podporządkowaniu się okupantowi. 18 marca 1939 r. władze niemieckie mianują Reichsprotektorem barona Konstantina von Neuratha, który „w interesie Rzeszy", władny jest anulować wszystkie decyzje podjęte przez rząd Protektoratu, a także mianować i dymisjonować każdego ministra. Karl Hermann Frank, dawny działacz Partii Niemców Sudeckich, otrzymuje stanowisko Sekretarza Stanu przy Reichsprotektorze oraz zwierzchnika SS w Protektoracie. Każde czeskie ministerstwo ma swój odpowiednik w Departamencie całkowicie zależnym od służb Reichsprotektora. Niemiecka obecność na prowincji ogranicza się do niewielkich biur kontroli.

Szykany Gestapo

Jawną sprzeczność z umiarkowaniem oficjalnej polityki wykazuje działalność Gestapo. Gestapo pojawia się w Pradze już wyposażone w listy podejrzanych i natychmiast przystępuje do aresztowań niemieckich emigrantów politycznych, Żydów i działaczy politycznych - w pierwszym rzędzie bliskich współpracowników poprzedniego prezydenta Benesa, członków partii komunistycznej oraz partii demokratycznej.

21 marca 1939 r. Hacha rozwiązuje Parlament oraz delegalizuje działalność wszystkich partii politycznych na rzecz jednej tylko formacji - Zgromadzenia Narodowego, w skład którego wchodzą tylko ludzie posłuszni nowej władzy. Przynależność do tej organizacji, której program to przedziwny zlepek antysemityzmu i idei jedności narodowej, jest praktycznie obowiązkiem. Nic zatem dziwnego, że w 1941 r. liczy ona aż cztery miliony członków. Ma to jedną dobrą stronę - uniemożliwia popieranemu przez Hitlera przywódcy czeskich faszystów, gen. Gajdzie, zdobycie znaczącej pozycji w pozostałościach autonomicznych struktur politycznych.

Baron von Neurath temperuje wprawdzie działania skierowane przeciwko Żydom, ale po układzie monachijskim i tak zostali oni odsunięci od pełnienia funkcji państwowych. Kolejnym trudnym do rozwiązania problemem jest uporanie się z rzeszą 120 tys. bezrobotnych, najczęściej byłych żołnierzy czeskiej armii, którzy z dnia na dzień stracili pracę. „Rządowe wojska Protektoratu" liczące zaledwie 7 tys. ludzi nie są w stanie wchłonąć ich wszystkich, a na dodatek pełniona w nich służba nie cieszy się poważaniem społecznym. Wkrótce jednak niemieckie zamówienia na produkcję broni zapewnią pracę wszystkim zakładom produkcyjnym Czech i Moraw.



Pomimo ekonomicznych korzyści czerpanych ze „współpracy" z III Rzeszą, przystąpienie do wojny Francji i Anglii rozbudza w czeskich patriotach nadzieję na odzyskanie niepodległości. Tysiące młodych Czechów i Słowaków przekracza granicę z Polską, aby przyłączyć się do walki z najeźdźcą. Jednak utworzona w tym celu specjalna jednostka pozostająca pod rozkazami podpułkownika Svobody nie będzie miała okazji znaleźć się na polu bitwy. Po upadku Polski czeska gorączka wyzwoleńcza bynajmniej nie maleje. 28 października 1939 r., w dzień czeskiego święta niepodległości, mają miejsce gwałtowne demonstracje antyniemieckie. Policja atakuje 150-tysięczny tłum, który zgromadził się w centrum Pragi.

Dwie fazy okupacji

Pierwsza faza okupacji Czech udowodni, że lojalna i w pełni świadoma współpraca Protektoratu z Rzeszą jest jak najbardziej możliwa. Listopado-



▼ Oznaka na czapce oficera armii Protektoratu Czech i Moraw.
(zbiory A. Ters)

▼ Fabryki Protektoratu pracują dla armii Wielkiej Rzeszy. Tu: produkcja podwozi dla czołgów w zakładach Skoda.
(zbiory prywatne)

we wypadki pociągają za sobą ukrócenie poczynań intelektualistów czeskich, jednak w tym samym czasie władze niemieckie próbują pozyskać sobie społeczeństwo Czech poprzez przyznanie mu szeregu przywilejów. Także Gestapo, coraz lepiej zorganizowane na nowym dla siebie terytorium, rozpoczynając nową falę aresztowań na początku wojny, oszczędza wieśniaków, wielką rzeszę robotników i drobnych rzemieślników.

Tak więc w drugiej fazie okupacji trwającej od listopada 1939 r. do września 1941 r. w kraju panuje względny spokój. Naród czeski, powoli aczkolwiek systematycznie pozbawiany elit, rezygnuje z otwartego manifestowania swoich patriotycznych uczuć.

We wrześniu 1941 r. Hitler, upojony sukcesami swojej armii na froncie wschodnim, postanawia radykalnie zmienić politykę w stosunku do Protektoratu. Von Neurath zostaje poinformowany, iż dotychczas zbyt pobłażliwie traktował podległą mu społeczność, oraz że właśnie nadeszła odpowiednia chwila, aby podjąć bardziej energiczne i zdecydowane działania. Wysłany na urlop z „powodów zdrowotnych" znajduje schronienie w swoim majątku w Würternbergu.

Rządy Heydricha

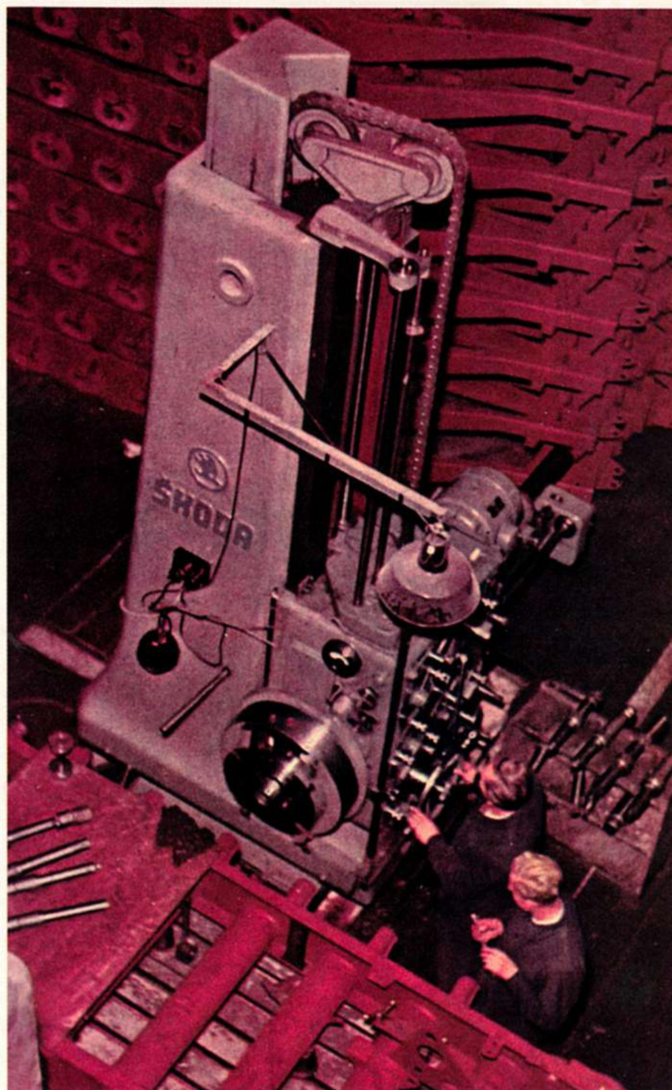
27 września 1941 r. stanowisko von Neuratha w Pradze przejmuje Reinhard Heydrich, do tej pory szef Służb Bezpieczeństwa Rzeszy. Rozpoczyna się okres prawdziwego terroru. Już wieczorem w dniu objęcia nowych funkcji, Heydrich wydaje dekret o stanie wojennym. 1 października 1941 r. premier Elias, uznany za winnego szpiegostwa na rzecz Czechów przebywających w Londynie, zostaje skazany na karę śmierci. W ciągu zaledwie jednego miesiąca w egzekucjach ginie ponad 400 osób, tysiące zaś jest wywiezionych lub wysłanych na roboty do Niemiec. Wszelkie organizacje sportowe i kulturalne, a wśród nich znane stowarzyszenia lekkoatletyczne (sokolstvo), muszą zawiesić swoją działalność. Pozostawieni na razie w spokoju dzięki polityce „Pokoju i Spokoju" rolnicy wykorzystywani są do coraz cięższej pracy. Także los Żydów gwałtownie ulega pogorszeniu. W listopadzie 1941 r. miasto-twierdza Terezin zostaje zamieniona w getto, którego mieszkańcy bardzo szybko, zbyt szybko, zaczynają cierpieć z powodu przeludnienia. W ciągu całego roku 1942 przybywa tam prawie 40 tys. Żydów z Protektoratu i 37 tys. z Rzeszy. Terezin zajmuje zresztą uprzywilejowaną pozycję wśród innych tego typu miejsc jako „modelowy obóz" koncentracyjny. W rzeczywistości jednak getto jest tylko pierwszym etapem w podróży ku eksterminacji. Trzy czwarte Żydów zamieszkujących Czechy i Morawy zginie w zawierusze wojennej.

Rozpoczyna się okres prawdziwego terroru. Już wieczorem w dniu objęcia nowych funkcji, Heydrich wydaje dekret o stanie wojennym.

W tym kontekście utworzony po aresztowaniu Eliasa nowy rząd czeski nie może nawet marzyć o niepodległości czy też ochronie czeskich interesów. Dla Heydricha jest on tylko organem wykonawczym jego postanowień. Sytuacja ta spędza sen z powiek imigrantów czeskich skupionych wokół Benesa, tym bardziej, że większość alianckich polityków przekonana jest, iż lwia część czeskiego narodu kolaboruje z okupantem. I rzeczywiście, do Londynu nie docierają żadne wieści o istnieniu jakiegoś oficjalnego ruchu oporu w Czechach czy też na Morawach. Jednak dzieje się tak dlatego, że Niemcom udaje się dość systematycznie niszczyć wszelkie siatki czeskiego podziemia. Na przykład Gestapo czterokrotnie odnajduje i likwiduje Komitet Centralny czeskiej Partii komunistycznej.

W ten sposób Benes, wbrew opinii niektórych przywódców wewnętrznego ruchu oporu postanawia, że Czesi gwałtownie potrzebują jakiegoś symbolicznego aktu, który świadczyłby o ich walce o odzyskanie wolności. Ewentualne straty z tym związane nie mają tutaj najmniejszego znaczenia. I tak owym wymarzonym aktem będzie zamach na Heydricha.

Po zamachu następuje fala represji. Osiągnie ona swe apogeum wraz z masakrą całej męskiej populacji wsi Lidice. Tylko w czerwcu w egzekucjach ginie kilka tysięcy Czechów. Akt ten przyciąga uwagę świata i wzbudza sympatię światowej opinii publicznej. Po tak krwawej ripoście ani w Czechach, ani na Morawach nikt już nie podejmie żadnych prób zamachu na hitlerowskich dygnitarzy.



W telegraficznym skrócie

POLSKA

Prezydent niemieckiej policji w Bydgoszczy oprócz zakazania Polakom chodzenia do kin w soboty, niedziele i święta, zabronił również chodzenia na drugie seanse we wtorki i w czwartki.

„Tygodnik Polaków w ZSRR", 25 II 1942

POLSKA

Niemiecki prezydent miasta Łodzi zakazał sprzedawania choinek rodzinom polskim. Choinki sprzedawano w Łodzi tylko za dowodem osobistym. Wolno było je kupić Niemcom, Rosjanom, Ukraińcom, Kaukazczykom, zakazano Polakom. W noc wigilijną policja niemiecka przeprowadziła obławę po domach polskich, aby sprawdzić, czy przepis był stosowany.

„Tygodnik Polaków w ZSRR", 25 II 1942

POLSKA

W „Gubernatorstwie" wzrasta brak żywności na skutek niemieckiej koncentracji wojsk. Na wolnym rynku w Warszawie kilogram kartofli kosztuje 10 zł, kg chleba 20 zł, a kg mięsa 42 zł. Na czarnej giełdzie w Warszawie za dolara płaci się 10 zł, za dolara złotego 400 zł, a za rubla złotego 200 zł.

„Tygodnik Polaków w ZSRR", 25 II 1942

WARSZAWA

W kolejce elektrycznej Warszawa-Grodzisk jedzie z matką 10-letni chłopiec. Naprzeciwko siada Niemiec, który łamaną polszczyzną nawiązuje z chłopcem rozmowę. Chłopiec milczy. „Jak się nazywasz?" - Milczenie. „Nie wiesz jak się nazywasz?" - upiera się Niemiec. „Polska świnia" - odpowiada głośno malec. W pociągu - jak makiem siał. Przerażona matka wyprowadza chłopca. Czerwony Niemiec wyjmuje z kieszeni gazetę.

„Tygodnik Polaków w ZSRR", 11 III 1942



▶ **Ludność Pragi z mieszanymi uczuciami obserwowała wkroczenie Niemców i powstanie nowego reżimu.**

(zbiory prywatne)

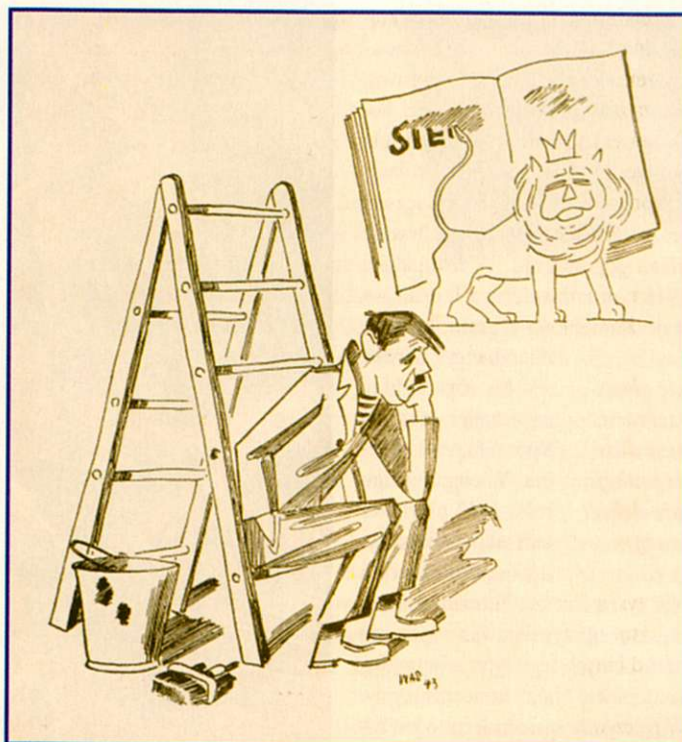
Do końca okupacji

Ostatnia faza okupacji niemieckiej w Czechach trwa do 1945 r. i nie obfituje w jakieś znaczące incydenty. W 1943 r. na czele Ministerstwa Stanu III Rzeszy do spraw Czech i Moraw staje K. Frank. Jego zadaniem jest przede wszystkim zmuszenie narodu czeskiego do uczestnictwa w niemieckim wysiłku wojennym. Latem 1944 r. ukazują się niemieckie dyrektywy dotyczące „totalnej wojny", na mocy których zabrania się prowadzenia wszelkiej działalności nie związanej z produkcją wojenną.

Pomimo iż codzienne życie staje się coraz trudniejsze, Czesi nie reagują na antyniemieckie powstanie słowackie, które wybucha w sierpniu 1944 r. i prawie natychmiast jest krwawo stłumione. Nawet utworzenie 5 kwietnia 1945 r. w Koszycach czeskiego rządu nie podrywa narodu do walki. Być może trudno jest zrozumieć takie zachowanie, ale wynika ono z dwóch powodów: po pierwsze każde powstanie doprowadziłoby do przelewu krwi uważanego za niepotrzebny, po drugie bierne oczekiwanie ułatwiało amerykańskiej armii gen. Pattona marsz w kierunku Pragi.

Nie ma także najmniejszych wątpliwości, że właśnie takie postępowanie pozwoliło Czechom uniknąć zniszczeń, jakie niechybnie pociągnęłaby za sobą walka. Straty, jakie powstały w Protektoracie w wyniku politycznych prześladowań czy też istnienia obozów pozostały znikome. W 1945 r. na skutek gwałtownego wzrostu przyrostu naturalnego, liczba Czechów nawet wzrosła w stosunku do stanu z roku 1938.

HUMOR I SATYRA



▲ **Rysunek WAS (A. Will) jest ilustracja powyższego wiersza oraz odzwierciedla nadzieje, jakie Polacy pokładali w brytyjskim sojuszniku.**

(zbiory prywatne)

Nadzieje

Zanim jesienny wiatr powieje
zanim ostatni spadnie liść,
ostatnie zwalą się nadzieje,
jak domki z... Köln - i dokąd iść?

Z paletą? Z pędzlem?
Na pejzaże?
W łabędzi krzyk?
W łabędzi śpiew?
Po kartkach dziejów
chwostem maże
i ściera „Sieg" Brytyjski Lew...

St. R. Dobrowolski, „Moskit", 1943 r.

— !!! —

Pomiędzy sprzymierzeńcami

Podczas narady Churchilla ze Stalinem na Kremlu Stalin wygłasza następujące zdanie:
- Do prowadzenia wojny potrzeba jest trzech rzeczy: ludzi, pieniędzy i cierpliwości.
- To dobrze się składa -odpowiada Churchill - ludzi da Rosja, pieniądze - Ameryka, cierpliwość - my, Anglicy.

„Satyra w konspiracji", MON, Warszawa 1958.

MAJOR POLSKICH SIŁ POWIETRZNYCH W WLK. BRYTANII

1940 - 1945



• 1. Czapka oficerska RAF z orzełkiem haftowanym, wz. 1936 • 2. Kurtka oficerska RAF - na kołnierzu patki z polskimi oznakami stopnia, na mankietach oznaki brytyjskiego stopnia funkcyjnego *Flight Lieutenanta* (kapitana) • 3. Spodnie mundurowe • 4. Półbuty • 5. Teczka służbowa • 6. Krzyż Virtuti Militari V kl. • 7. Odznaka Szkoły Podchorążych Piechoty • 8. Odznaka obserwatora - polowa, prawo do niej nabywało się po odbyciu lotu bojowego • 9. Brytyjska odznaka nawigatora *Navigator's Wings*